

# Tadeusz Pawluk

---

## Zagadnienie metodyki wykładu prawa kanonicznego

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 14/1-2, 355-362

---

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## ZAGADNIENIE METODYKI WYKŁADU PRAWA KANONICZNEGO

I. Wykład \* to najstarszy sposób przekazywania wiedzy. Po dziś dzień należy on do podstawowych form zajęć dydaktycznych również i w szkołach wyższych.

Tradycyjny wykład w szkole wyższej polega na systematycznym przekazie ustnym określonych, gotowych wiadomości naukowych stanowiących pewną całość, popartym niekiedy wypisami na tablicy lub prezentowaniem różnych pomocy naukowych. Wykład akademicki w stosunku do wykładu szkolnego ma charakter bardziej źródłowy, jest wynikiem mniej lub więcej szczegółowej analizy różnych faktów, stanowisk czy kierunków. Dawniejsze ustawy o szkołach akademickich dawały pracownikom naukowo-dydaktycznym pełną swobodę w wyborze metod wykładów. Dlatego też sposób nauczania w szkole wyższej był sprawą niemal prywatną wykładowców.

W ostatnich czasach coraz częściej dają się słyszeć głosy krytyczne pod adresem wykładów w szkole wyższej. W dyskusjach metodycznych ten sposób przekazywania wiedzy niekiedy ocenia się krytycznie, jako mało skuteczny, a nawet zabierający znaczny czas studentom kosztem ich pracy samodzielnej. Nie brak też głosów zwracających uwagę na słabe przygotowanie pedagogiczne wykładowców szkół wyższych, mimo ich wysokich kwalifikacji naukowych. W związku z tym niektórzy wysuwają postulat, aby młodszy pracownicy nauki odbywali staż praktyczny w szkole średniej, gdzie mogliby zetknąć się z praktyką dydaktyki różnych przedmiotów i dzięki temu poznać ważność zasad dydaktycznych.

W okresie międzywojennym, a nawet przez jakiś czas po ostatniej wojnie, problematyka nauczania w szkole wyższej była niedoceniana, o czym świadczy niska ilość publikacji na ten temat. Ostatnio jednak podjęto systematyczne badania w dziedzinie pedagogiki i dydaktyki szkoły wyższej. Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego posiada dziś bezpośrednio podległą mu placówkę naukowo-badawczą: Międzyuczelniany Zakład Badań nad Szkolnictwem Wyższym. Instytucja ta opublikowała już nieco prac badawczych z zakresu dydaktyki szkoły

---

\* Referat wygłoszony na sympozjum poświęconym zagadnieniom dydaktyki, odbyty w ATK w Warszawie dnia 1. XII. 1969 r.

wyższej. Na pełniejsze wyniki trzeba będzie jeszcze poczekać. Wiele też prac tego rodzaju opublikowano ostatnio z inicjatywy Zarządu Sekcji Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz niektórych szkół wyższych. Jest więc nadzieja, że w niedługim czasie zagadnienia dydaktyki szkół wyższych zostaną gruntownie opracowane.

Zarzut skierowany pod adresem pracowników naukowo-dydaktycznych w wielu przypadkach może być słuszny; o powoływaniu bowiem ich na stanowiska decyduje zazwyczaj jedynie naukowe ich przygotowanie, któremu nie musi zawsze towarzyszyć wysoka orientacja w zasadach i metodach nauczania. Taki stan faktyczny jest następstwem założenia, iż wykładowca dobrze przygotowany naukowo, choćby był słabym pedagogiem, z zasady osiąga większe efekty dydaktyczne, niż dobry pedagog słabo przygotowany pod względem naukowym. Zarzut natomiast pod adresem wykładu w szkole wyższej, że jest formą nauczania nienowoczesną i mało efektywną, jest niewłaściwy. Zarzut ten błędnie ustawia problem. Nie można kierować zarzutu pod adresem „wykładu w ogóle”. Zapomina się, że jest wykład dobry i zły. Jest rzeczą oczywistą, że użyteczny może być tylko wykład dobry. Ponadto na wykład nie można patrzeć jako na bezwzględnie i zawsze obowiązujący sposób przekazywania wiedzy; wykładem należy posługiwać się tylko wtedy, gdy okoliczności nie przemawiają za tym, aby zastosować inną formę nauczania, bardziej skuteczną.

Trudno mówić o wykładzie idealnym. Chociaż dobrze wiadomo, kiedy konkretny wykład jest dobry, a kiedy zły, to jednak recepty ogólnej na dobry wykład ze skutkiem mechanicznym nie ma. Dobry wykład jest często wynikiem przyczyn złożonych, tkwiących nieraz w osobowości wykładowcy, która jest przecież niepowtarzalna. Na dobry wykład istotny wpływ może mieć u niektórych długoletnia praktyka dydaktyczna. To, że wykład jest „ciekawym” nie oznacza, że jest dobry, tak jak wykład „nudny” nie zawsze musi być zaszeregowany do wykładów złych. Wiele tu zależy od przedmiotu wykładanego. Łatwiej bowiem można zaciekawić studentów mówiąc np. o aktualnych zagadnieniach w kanonistyce, niż o problematyce zawartej w poszczególnych dystrykcjach pierwszej części Dekretu Gracjana. Można jednak w oparciu o doświadczenie, obserwację i systematyczne badania mówić o założeniach, postulatach, zasadach oraz formie zewnętrznej dobrego wykładu. Znajomość zagadnień metodycznych wykładu okaże się skuteczną dopiero w połączeniu z predyspozycjami psychicznymi, praktyką dydaktyczną i przygotowaniem naukowym wykładowcy.

Dalszą swoją szczegółową wypowiedź pragnę więc potraktować nie jako receptę na dobry wykład, ale jako głos w dyskusji na temat metodyki wykładu prawa kanonicznego zarówno na wydziale prawa kanonicznego jak i w seminariach duchownych.

II, Ogólnym i chyba najistotniejszym założeniem wykładu prawa kanonicznego, jak zresztą każdego wykładu w szkole wyższej, musi być

troska nie tylko o nauczanie studentów treści przedmiotu, ale i o przygotowanie ich do samodzielnych studiów nad przedmiotem. Wprawdzie wyrabianiu samodzielności naukowej służą przede wszystkim seminaria i różnego rodzaju ćwiczenia, jednakże na nich poprzestać nie można. Cechą dzisiejszej nauki jest jej eksplozywny rozwój. Na naszych oczach dokonuje się proces jakby dezaktualizacji — w sensie „starzenia się” — wczorajszych wiadomości. Nierzadko wiedza zdobyta w pierwszych latach studiów staje się nieaktualna w latach ostatnich. Niektórzy nawet są skłonni twierdzić, że dyplomy wyższych uczelni po kilku już latach tracą znacznie na swej wartości, jeżeli ich posiadacze zerwali kontakt z nauką po opuszczeniu murów uczelni. Stąd powszechny postulat, aby absolwenci wyższych uczelni byli przygotowani do samodzielnej i systematycznej pracy po ukończeniu studiów.

Burzliwie rozwija się dziś prawodawstwo kościelne. Sobór Watykański II zapoczątkował zakrojoną na szeroką skalę odnowę życia kościelnego w wielu dziedzinach. Zewnętrznym przejawem trwającego dziś procesu tej odnowy są licznie ukazujące się posoborowe dokumenty prawne. Wiedza kanonistyczna musi więc podlegać ciągłej weryfikacji. W tych warunkach, jeżeli student-kanonista nie zaprawi się do samodzielnej i systematycznej pracy, wiedza zdobyta w uczelni na długo nie starczy. W podobnej sytuacji znajdują się prawnicy świeccy w związku z ustawicznymi zmianami i rozwojem stanu prawnego w wielu dziedzinach życia społecznego.

Zasadniczym wymogiem wykładu, który ma uczyć studenta samodzielności w zdobywaniu wiedzy i w pracy naukowej jest nawiązanie z nim na wykładzie bezpośredniego i czynnego kontaktu. Student musi mieć udział w wykładzie; sama obecność nie wystarczy. Chodzi o czynny odbiór treści wykładu. Wykład powinien czynnie angażować nie tylko wykładowcę, ale i studentów. W tradycyjnym wykładzie stroną czynną był zazwyczaj tylko wykładowca, studenci natomiast byli nastawieni raczej na bierny odbiór. Owszem, wykłady były uzupełniane przez studentów zaleconą lub obowiązującą lekturą, ale do uzupełnienia tego przystępowali z reguły dopiero w czasie przygotowywania się do egzaminu. Bezsprzecznie większą korzyść odniosą studenci, jeżeli lektura wyprzedzi wysłuchanie wykładu na dany temat. Aktywizacja studentów będzie o wiele większa, jeżeli będą w jakimś zakresie już znali poruszane na wykładzie zagadnienia. Uprzednia, choćby ogólna znajomość zagadnienia ułatwia mobilizację uwagi, pozwala swobodniej iść za tokiem wywodów wykładowcy oraz pobudza do czynnego współdziałania myślowego w rozwiązywaniu omawianych zagadnień.

Wykładowca prawa kanonicznego powinien więc po zapowiedzeniu tematu przyszłego wykładu wskazać na materiał, który studenci powinni w międzyczasie przyswoić. Będzie to materiał zawarty w podręczniku prawa kanonicznego bądź w opracowaniach monograficznych. Ogromnie ważną rzeczą jest również uprzednie zapoznanie się studen-

tów z odnośnymi źródłami prawa. Wykładowca nie zawsze może sobie pozwolić na poświęcenie cennego czasu wykładowego np. na tłumaczenie kanonów Kodeksu czy dokumentów soborowych. Z drugiej znów strony są to zbyt ważne źródła poznania prawa obowiązującego, aby studenci przeszli obok nich biernie, zadowalniając się gotowym omówieniem ich treści przez wykładowcę. Najbardziej logiczne i uzasadnione metodycznie będzie opanowanie tych źródeł przez samych studentów przed wykładem.

Trzeba tu jednak obiektywnie stwierdzić, że nie zawsze i nie do wszystkich wykładów studenci będą mogli przygotować się. Bo nie zawsze będą mieli na to czas; nie do wszystkich wykładów znajdą materiały naukowe; niektóre materiały mogą okazać się zbyt trudne dla studentów początkujących. Ale i w takiej sytuacji wykładowca nie powinien rezygnować z wypływanego na uaktywnienie postawy studenta i nawiązania z nim bezpośredniego kontaktu na wykładzie. Pierwszym krokiem do tego celu będzie jasne sprecyzowanie tematu wykładu i podstawowych jego zagadnień. Dzięki temu student będzie mógł skoncentrować swoją uwagę na zagadnieniu kluczowym. Student z góry musi wiedzieć o co chodzi wykładowcy i do czego zmierza jego wykład, gdyż wtedy łatwiej mu wejść w tok myśli i argumentacji.

Powyższy postulat prowadzi do dalszego wniosku: należy unikać wykładu pojętego jako „ciąg dalszy”. Wykład nie może być przerywany na dzwonek i podejmowany po tygodniu od dowolnego miejsca, ale powinien stanowić zamkniętą całość. Gdy chodzi o stronę konstrukcyjną, wykład powinien zawierać wprowadzenie do zagadnienia, jego rozwinięcie, podsumowanie oraz powinien wskazywać na praktyczne znaczenie danego zagadnienia. Wykład jako całość uczy naukowego podchodzenia do rozwiązywania zagadnienia, a ponadto pozostawia pełniejszy i trwalszy obraz w umyśle słuchacza.

Wybór tematu wykładu nie może być przypadkowy, ale wynikać z ogólnego planu całego kursu; powinien uwzględniać potrzeby, przyczyniać się do poszerzenia wiedzy studenta lub przynajmniej łatwiejszego jej przyswojenia. Wykład musi wносить coś nowego do wiedzy studenta. Nie do przyjęcia jest dzisiaj wykład w szkole wyższej polegający na czytaniu lub streszczaniu podręcznika czy skryptu. Po co wykładać z katedry to, co każdy student może sam przeczytać i zrozumieć? W szkole wyższej mamy przecież do czynienia ze słuchaczami na pewnym poziomie umysłowym. Doświadczenie studenckie wykazuje, że studium oparte na lekturze pozwala szybciej opanować problematykę danego zagadnienia, aniżeli słuchanie tradycyjnego wykładu. Wykład może być podbudową lub wprowadzeniem do zagadnień, które student znajdzie w podręczniku czy skrypcie; poprzez szczegółową analizę zagadnienia może poszerzyć i pogłębiać wiadomości zdobywane przez studentów samodzielnie; może stanowić syntezę jakiegoś zagadnienia, zwłaszcza gdy chodzi o wykłady dla studentów studiujących zaocznie; może

ukazywać pozycję omawianej dyscypliny na tle innych nauk; może poruszać zagadnienia, które powstały w związku z nowym stanem prawnym, co do których nie ma jeszcze opracowań opublikowanych lub dostępnych; może ukazywać konsekwencje praktyczne danego zagadnienia. W sytuacjach wyjątkowych, gdy studenci nie są w stanie zaopatrzyć się w odpowiednie podręczniki czy skrypty, wykład może przebiegać kursorycznie według planu podręcznikowego. Na wyższych latach studiów można, a na studium doktoranckim nawet trzeba oderwać się całkowicie od podręczników czy skryptów i prowadzić wykłady monograficzne. Są one luźniej związane z tokiem studiów; wykładowca przedstawia w nich szczegółowo czy to wyniki własnych badań, czy to trudno dostępne wyniki badań cudzych.

Wykład w szkole wyższej musi być problemowy. Powinien on zmierzać do udowodnienia i rozwinięcia oznaczonego problemu. Wykład będzie bezproblemowy, jeżeli będzie polegał np. na sprawozdawczym wyliczeniu uprawnień konferencji biskupów. W trakcie wykładu trzeba wyjaśnić pojęcia, podawać materiał faktyczny, robić dygresje, uściślać to co wieloznaczne, polemizować z odmiennymi poglądami czy kierunkami. Problem powinien być rozwiązywany nie tylko przez wykładowcę, ale i przez studentów. Wykładowca musi umieć dobrać sytuację, która nie tylko wzbudzi zainteresowanie studenta, ale i jego aktywność. Ważną jest również rzeczą stawianie studentom odpowiednio przemyślanych pytań. Wszystko jednak na wykładzie musi być podporządkowane zasadniczemu ciągowi wywodów, musi stanowić jednolitą budowlę logiczną.

Wykład w szkole wyższej powinien ukazywać metody badawcze charakterystyczne dla wykładanego przedmiotu. Pod pojęciem „metoda badawcza” należy rozumieć zasady oraz sposoby systematycznych dociekań w celu poznania obiektywnej rzeczywistości. Każda dyscyplina naukowa ma, obok ogólnych, swoiste metody badawcze.

Nauka prawa kanonicznego posługuje się w szerokim zakresie metodą historyczną. Dzięki niej możemy śledzić rozwój instytucji prawnej od jej powstania do czasów dzisiejszych. Metody tej nie można lekceważyć szczególnie dzisiaj, kiedy to argument historyczny powtarza się bardzo często na uzasadnienie posoborowej odnowy wielu dziedzin życia kościelnego.

Specjalista nauk prawnych korzysta również z metody porównawczej. Dzięki niej dochodzimy do stwierdzeń tożsamości lub podobieństw zjawisk w różnych systemach prawnych oraz do wykrywania ewentualnych wpływów. Dlatego jest rzeczą wskazaną porównywanie instytucji prawa kanonicznego z analogicznymi instytucjami np. prawa rzymskiego, starogermańskiego, Kościołów Wschodnich czy obowiązującego prawa państwowego w danym kraju.

Metody historyczna i analizy porównawczej muszą zawsze towarzyszyć naukom prawnym, mają one jednak znaczenie raczej pomocnicze.

Honorowe i zasadnicze miejsce w naukach prawnych zajmuje metoda interpretacji logicznej.

Interpretacja logiczna, wsparta faktami lub argumentami historycznymi i porównawczymi, zmierza do wyluszczenia i sprecyzowania możliwych znaczeń danych pojęć lub norm prawnych. Powodzenie tego rodzaju analizy będzie uzależnione od oczywistości użytych w ustawie wyrazów, od właściwego wnioskowania z tekstu i kontekstu, od zwrócenia uwagi na naturę ustawodawstwa i jego genezę. Zasięg analizy zmniejszy się, jeżeli interpretacji ustawy dokonał już sam prawodawca. Należy pamiętać o szczegółowych zasadach analizy ustawy, które niekiedy zawarte są w samej ustawie.

Wykładowca prawa kanonicznego powinien operować językiem prawnym. Znajomość terminologii prawnej ułatwia poznanie i zapamiętanie wielu zagadnień prawnych. To samo należy powiedzieć o zasadach prawa. Polskie terminy prawnokanoniczne i polskie brzmienie zasad prawnych nie zawsze są ustalone i nie zawsze wyrażają istotę rzeczy. Dlatego jest rzeczą wskazaną używanie, obok polskich, terminów i zasad łacińskich, odznaczających się większą ekspresją i stabilnością. Należy unikać przesadnego posługiwania się metodą opisu, gdyż często utrudnia ona dostrzeganie w jakimś pojęciu lub zjawisku cech pierwszorzędnych.

Sobór Watykański II nauczył nas podchodzić teologicznie do wszelkich zjawisk życia kościelnego. Nie do pomyślenia jest dzisiaj nauka prawa kanonicznego bez uwzględnienia podbudowy teologicznej. W soborowym Dekrecie *Optatam totius* o formacji kapłańskiej jest wyraźne zalecenie: „W wykładzie prawa kanonicznego i historii kościelnej należy mieć na oku tajemnicę Kościoła w ujęciu Konstytucji dogmatycznej o Kościele” (n. 16). Wszystkie nauki teologiczne, a wśród nich i prawo kanoniczne, mają znaleźć swoją odnowę w żywym powiązaniu z tajemnicą Chrystusa i historią zbawienia. Pod wpływem świeckich systemów prawnych na prawo kanoniczne patrzyliśmy przez długi czas z pozycji wyłącznie społeczeństwa doskonałego, jakim jest Kościół. Do problemu podchodzono prosto: Chrystus Pan założył Kościół jako społeczeństwo doskonałe, któremu odpowiada pewien porządek prawny, podobny do państwowego. W wyniku takiego rozumowania zastosowano wspólną metodę kodyfikacyjną, co nie pozostało również bez wpływu i na rozumienie prawa kanonicznego jako normy postępowania.

Oczywistą konsekwencją boskiego pochodzenia Kościoła jest boskie pochodzenie podstawowych zasad porządku społecznego tego organizmu. Zasady te tworzą konstytucyjne prawo Kościoła, które nie może być zmienione przez żadną władzę ludzką w Kościele. Jednakże te fundamentalne zasady nie wystarczą społeczności rozwiniętej. Chrystus Pan ustanawiając więc zasadnicze podstawy Kościoła i kościelnego porządku prawnego, pozostawił Kościołowi swobodę w dostosowaniu się do warunków, w jakich przyjdzie mu żyć i działać. W ten sposób powstaje

w Kościele prawo pozytywno-ludzkie, które w rzeczach drugorzędnych może i musi zmieniać się, aby sprostać swej misji.

Student na wykładzie prawa kanonicznego musi rozumieć, że prawo to nie może stanowić celu samo w sobie. Cel prawa kościelnego jest determinowany przez cel Kościoła. Prawo kościelne jako narzędzie, którym posługuje się władza Kościoła, musi służyć dziełu kontynuacji misji Chrystusa dokonującemu się w Kościele. Ma określić, jak spełnić wolę Chrystusa w tym, co dotyczy życia społeczno-kościelnego. Zmierza ono nie tyle do rozstrzygania konfliktów życia społecznego, jak to czyni prawo państwowe, co raczej do dostarczania działalności kościelnej odpowiednich impulsów. Powinno pomagać działaniu łaski, przyczyniać się do poznawania prawdy oraz ułatwiać wzajemne dążenia do uświęcenia i osiągnięcia zbawienia. Porządek prawnokościelny służy więc po prostu bezpośredniej realizacji ostatecznego celu działalności Kościoła, którym jest danie wiernym najlepszego sposobu osiągnięcia zbawienia duszy.

O tym, że do norm prawnokościelnych należy podchodzić teologicznie, świadczą wymownie posoborowe ustawy kościelne. Ustawy te nie są suchymi przepisami, ale zawierają historię i podstawy teologiczne danego zagadnienia prawnego, jak też okoliczności i motywy reformy; dopiero na końcu zredagowane są krótkie normy praktyczne.

Wreszcie wykładowca prawa kanonicznego musi mieć na uwadze zaletę Soboru Watykańskiego II zawarte w Deklaracji *Gravissimum educationis* o wychowaniu chrześcijańskim: „Fakultetom teologicznym Kościół powierza bardzo odpowiedzialne zadania przygotowania swych wychowanków nie tylko do posługi kapłańskiej, lecz nade wszystko czy to do uczenia w zakładach wyższych studiów kościelnych, czy też do samodzielnego rozwijania nauk, czy do podjęcia bardziej uciążliwych zadań apostołatu intelektualnego. Jest również zadaniem tych fakultetów zbadać dokładniej różne dziedziny nauk teologicznych, i to tak, aby można było osiągnąć coraz głębsze zrozumienie Objawienia aby pełniej ujawniło się dziedzictwo mądrości chrześcijańskiej przekazane przez przodków, aby rozwijał się dialog z braćmi rozłączonymi i z niechrześcijanami oraz aby można było rozwiązywać problemy powstałe skutkiem postępu nauk” (n. 11).

III. Reasumując powyższą wypowiedź należy stwierdzić, że dobrego wykładu w szkole wyższej nic nie może zastąpić. Jednakże wykładu tradycyjnego nie można zaliczyć do najlepszych. Wykład tradycyjny, aczkolwiek spełniał i może dalej spełniać swoją pozytywną rolę w procesie nauczania, powinien ulec „unowocześnieniu”, aby skutki jego mogły być pełniejsze. „Unowocześnienie” wykładu prawa kanonicznego będzie głównie polegało na takim jego prowadzeniu, aby nie tylko zaznajamiał z treścią przedmiotu, ale także mógł mobilizować słuchaczy do zajęcia czynnego i twórczego stanowiska wobec omawianego problemu, wyrabiać u nich samodzielność myślową, oraz aby przygotowy-



wał do spełnienia poważnych obowiązków społecznych i świadków wiary w świecie.

W związku z poważną rolą wykładu w procesach dydaktyczno-naukowych i wychowawczych nasuwają się pod adresem wykładowców postulaty Soboru Watykańskiego II, zawarte w Dekrecie o formacji kapłańskiej: „Przełożeni i profesorowie seminariów winni być dobierani spośród najlepszych mężów i starannie przygotowani przez gruntowne wykształcenie, odpowiednie doświadczenie duszpasterskie i szczególne wyrobienie duchowe oraz pedagogiczne” (n. 5), a także w Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim: Nauczyciele zaś winni pamiętać, że to od nich jak najbardziej zależy, aby szkoła katolicka mogła urzeczywistniać swoje zamierzenia i przedsięwzięcia. Dlatego niechże się oni przygotowują ze szczególną troską, aby posiadali wiedzę, tak świecką jak religijną, potwierdzoną odpowiednimi tytułami naukowymi, i aby mieli opanowaną sztukę wychowywania, odpowiadającą zdobyczom bieżącej doby” (n. 8).

*Ks. Tadeusz Pawluk*